

## Metody wpływu resocjalizacyjnego w placówce opiekuńczo-wychowawczej (wobec wzrastającej demoralizacji młodzieży) — pomoce do przemyślenia

Praca wychowawcy (nauczyciela) jest pracą polegającą na operowaniu własną osobowością na obcych osobowościach. Tym samym staje się ona bliska pracy aktora, lecz różne są cele, wzajemne zależności przedmiotu i podmiotu oraz środki wyrazu.

*Ergo:*

- Jedynie w zawodzie pedagogicznym tworzą się sympatie i antypatie, które mają tak wielki wpływ na przebieg procesu wychowawczego i na dalsze losy tak przedmiotu, jak i podmiotu wychowania.
- Jedynie w zawodzie pedagogicznym każde działanie i każde powstrzymanie się od działania mają tak wielki wpływ...
- Jedynie w zawodzie pedagogicznym, i w samym procesie wychowania, człowiek „sprzedaje” swoje atrybuty pozytywne i negatywne, które mają tak wielki wpływ...

Zaburzenia w procesie wychowania powstają w sferach psychicznych, tak w przedmiocie, jak i w podmiocie wychowania oraz w procesie komunikacji między nimi.

\* \* \*

W wypadku dzieci niedostosowanych społecznie wielu pedagogom jest nadzwyczaj ciężko przebrnąć przez przeszkodę niechęci, gdyż wiadomo im jest o złych uczynkach dziecka, o jego niepożądanych reakcjach, o „złym charakterze”. Tymczasem dzieci te są niedostosowanymi, gdyż na jakimś etapie ich życia został zaburzony układ ze światem dorosłych. Usunięcie owego zaburzenia jest czasem rzeczywiście niemożliwe w warunkach przeciętnych, ale specjalista — dzięki rozumieniu istoty rzeczy, dzięki postawie wolnej od emocji — może dokonać przemian, których efektywność bierze się ze znalezienia przysłowiowego klucza do osobowości dziecka.

- Zaburzone relacje dziecko-dorosły można naprawiać **jedynie** przez tworzenie relacji poprawnych, mimo oporu tkwiącego w dziecięcym niedostosowaniu. Jest to w wysokim stopniu zależne od **rozumienia sytuacji** przez pedagoga.
- Zaburzonych relacji dziecko-dorosły nie da się naprawić, jeśli się stosuje jakiegokolwiek **metody uznawane przez świat dorosłych i świat dzieci za nieetyczne**; niesprawiedliwość i nadmierne faworyzowanie, nadmierna surowość i oschłość, psychiczne i fizyczne odpychanie, zakłamanie, niedotrzymywanie przyrzeczeń, brak poczucia humoru i zasadniczość — są to karygodne błędy wychowawcze.
- Każdy rozwój psychiczny dokonuje się poprzez **pokonywanie przeszkód**; aby można było pokonywać przeszkody potrzebna jest motywacja, którą należy najpierw określić i którą należy pobudzić. Największą trudność sprawia określenie motywacji, bowiem dobranie motywu do jakiegokolwiek działania wyphywać może jedynie z obserwacji: współbycia i współdziałania.
- Absolutnie nie wystarcza posiadać dyplom pedagoga i być samemu przekonanym o swej wartości — wartość pedagoga ujawnia się w **sympatii dzieci i jednoczesnym ich posłuszeństwie, w chęci współdziałania**, w ich chęci dokonywania zmian w sobie i w naśladowaniu swego pedagoga. Trzeba zarazem poczuć wiarę we własne siły jako człowieka życzliwego i jako fachowca. Trzeba znać **cel** swego posłannictwa.

## Warunki placówki opiekuńczo-wychowawczej: wady, zalety i złudzenia

*„... mój negatywny stosunek do tych instytucji wiąże się z faktem, iż dominuje tu deprywacja wartości, które w normalnych warunkach konstruktywnie wpływają na rozwój młodego człowieka. Są one zastąpione subiektywnymi walorami będącymi namiastkami przyjaźni, miłości, autorytetu, bezpieczeństwa, szczerości i zaufania. Nazywają się te namiastki „grypserą”, przestępczymi związkami i takąż edukacją, rówieśniczą solidarnością wynikającą z braku oparcia u wychowawcy w sytuacjach konfliktowych...”*

- **Wady:** zaburzone proporcje ludzi wychowujących do wychowywanych, a więc niemożność poświęcenia koniecznej ilości czasu dla jednego wychowanka, niemożność bycia w kilku miejscach naraz; słabsze więzi emocjonalne i świadomość ich tymczasowości, brak rzeczywistej prywatności, brak „azyłu”, powrót wychowanków do dawnego środowiska wychowawczego po zakończeniu procesu edukacyjnego; sztywność pedagogicznych działań i ich sztampowość, uniformizacja, warunki sprzyjające „edukacji przestępczej”, podtrzymywanie systemu „drugiego życia” dla własnego wygodnictwa, postawa „penitencjarna”; każda porażka pedagogiczna jest stale obserwowana, oceniana i wykorzystywana...
- **Zalety:** możliwość stosowania specjalistycznych zabiegów wychowawczych (których właściwie nikt nie stosuje), możliwość budowania wychowawczych sytuacji społecznych, możliwość odizolowania na jakiś czas od negatywnych warunków rodzimego środowiska wychowawczego...
- **Złudzenia:** wiara, że „trzymanie krótko” zastępuje wszelkie inne działania; wiara, że „głaskanie” pozwoli uzyskać spokój pedagogicznemu sumieniu i przyniesie pozytywne efekty wychowawcze („Jeśli nie umiesz powiedzieć NIE — twoje TAK jest nic nie warte!”); wiara, że wychowanie i resocjalizacja, to wypełnienie czasu wychowanków „zajęciami organizowanymi”; wiara, że czysta podłoga, umyte schody i pozbierane papierki, to połowa sukcesu...

## Wzrastanie demoralizacji (przestępczości) wśród dzieci

Dwa aspekty (spójne ze sobą) widzenia zjawiska wzrostu ilości zachowań niepożądanych wśród dzieci:

Nowa sytuacja polityczna i społeczna pozwoliła ujawnić się, i rozrosnąć zjawiskom kryminalnym oraz aspołecznym, czy antyspołecznym; w ramach tego pojawiły się zjawiska zupełnie nowe (aspekt obiektywny)

Ludzie dorośli mają znacznie mniejszą zdolność adaptacji do nowych sytuacji i w tym zakresie dzieci ich przerastają (podobieństwo do sytuacji „kwoka i kaczątko nad wodą”); dzieci szybko uczą się nowych norm, zwłaszcza jeśli mogą one zaimponować (nowe normy przestępcze); dorośli jako zagrażające i niepokojące widzą te sytuacje, które dla dzieci są już społeczną normą; dorośli przyjmują postawę wycofującą pozostawiając dzieci sobie samym (aspekt subiektywny)

**Wnioski:** pedagodzy muszą stanowić przeciwwagę dla zjawisk negatywnych, które akurat są wartością dla dzieci; związane to być musi z ciągłym progresem osobistym pedagogów; konieczna jest większa ekspansja w środowiska wychowawcze, zwiększenie liczby zajęć nowych i rezygnacja z przestarzałych; konieczne jest wdrażanie dzieci do nowych warunków zgodnie z rzeczywistymi wymaganiami społecznymi; możliwości oddziaływania w placówkach opiekuńczo-wychowawczych zależne są **tylko** od psychicznych warunków i chęci do pracy pedagogów.

## Moje uniwersalne rady

- Nie stawiam wymagań, o których wiem, że **nie będę w stanie wyegzekwować**; wole poczekać, aż będę miał większe wpływy
- Podobnie: nie wypytuję o rzeczy drażliwe, gdy wiem, że **mogę być okłamany**; wole czegoś nie wiedzieć, niż by między mną a dzieckiem tkwiło kłamstwo
- Aby dziecko mnie słuchało i nie okłamywało mnie — **MUSZĘ ZASŁUŻYĆ!**
- Jeśli mam do poruszenia ważną sprawę wychowawczą, wychowankowie są zaś rozproszeni, mówię wpierw, sygnalizacyjnie, o sprawie dla nich ważnej — to ich **koncentruje na tym, co mam do powiedzenia**; staram się nie „rozmydlić” właściwego tematu
- **Dzieci patrzą**: gdy wyrobię sobie u nich markę człowieka dorosłego, którego można słuchać i którego nie trzeba okłamywać, nie muszę już tak pracować nad tym zagadnieniem, muszę jednak uważać, by **nie stracić zaufania!**
- Swoje wymagania wypowiadam głosem spokojnym; czynię wrażenie człowieka, który **wie, co mówi**, zaś to, **co mówię** — ma świadczyć o tym
- Zdenerwowany — **mówię jeszcze spokojniej**; wymawiam słowa chłodno, dosadnie, wyraźnie patrzę w oczy i domagam się potwierdzenia, że jestem rozumiany
- Jeśli dziecko jest nadto zdenerwowane, by mnie słuchać — **odkładam rozmowę**; nigdy **nie zapominam, by ją jednak przeprowadzić**. Nie mam przecież na celu tylko demonstrowanie swojego stanowiska, ale mam być skuteczny w działaniu (moje stanowisko zazwyczaj dzieci dobrze znają)
- Wobec agresji silniejszego, skierowanej na słabego, umiem **zademonstrować agresję**; zawsze moja demonstracja agresji (spokojna i chłodna, mieszcząca się w twardych słowach) skierowana jest — gdy chodzi o krnąbrną grupę — na **największego i najsilniejszego „rozrabiacza” z grupy**. Nie używam siły. O tym, że jestem silniejszy (psychicznie, fizycznie — co szczególnie dla chłopców ma duże znaczenie), przekonałem już wychowanków podczas pokojowych zabaw-siłowań — nie muszę już tego czynić podczas konfliktu
- W sytuacjach groźnych ukazuję swoje zdecydowanie i nigdy **nie udaję, że nie widzę problemu**
- W sytuacjach „drugoplanowych”, widząc niewłaściwe zachowania podopiecznych, zwlekam z reakcją ujawniając potem, że **czekam, aż się sami zreflektują**; daje to ciekawe wyniki w sytuacjach, kiedy nie widzę złego zachowania...
- Sprawy tzw. „trudne” rozwiązuję dla pożytku wychowanków, moich z nimi uczciwych układów, **nie zaś na pokaz** dla dyrekcji czy kolegów
- **Staram się**, by nigdy nie zabrakło słowa „przepraszam” z mojej strony, gdy popełnię błąd, gdy kogoś urażę, wymagając od nich działań, nawet tych oczywistych i przewidzianych w regulaminie używam słowa „proszę”, zaś za wykonanie mej prośby zwykle dziękuję
- Staram się okazywać **zaufanie** nawet zaraz potem, jak wychowanek je zawiódł, powielam próby wyraźnie tłumacząc moje intencje; gdy mówię „ostatni raz darowałem” oznacza to, że darowałem ostatni raz! Staram się jednak **nie podejmować decyzji, od których już nie ma odwrotu**
- **Nie obawiam się tzw. „spoufalenia”**. Nazwana w ten sposób sytuacja paraliżuje niejednokrotnie wychowawców, którzy myślą wówczas jedynie o utracie autorytetu, bądź o tym, co pomyślą koledzy-wychowawcy. „Spoufalenia” mogą być tak samo próbą okazania lekceważenia wychowawcy — zwłaszcza, gdy jest nieudolny — jak i — najczęściej — próbą nawiązania kontaktu, próbą zbliżenia, próbą okazania sympatii, próbą zrealizowania niezwykle silnej potrzeby więzi z osobą dorosłą, przytulenia, akceptacji...
- **Nigdy nie obrażam**, ni słowem, ni gestem czy czynem — przynajmniej staram się